

Dorota Leonorska

Koncepcja człowieka w teorii społecznej Margaret S. Archer

Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne nr 10, 122-129

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dorota Leonarska
Instytut Socjologii
UKSW

KONCEPCJA CZŁOWIEKA W TEORII SPOŁECZNEJ MARGARET S. ARCHER The concept of the human person in Margaret S. Archer's social theory

ABSTRAKT

Margaret S. Archer rozwinęła ważną koncepcję osoby ludzkiej na gruncie socjologii. Koncepcja ta w sposób wyraźny wpisuje się w jej prace nad strukturą i sprawstwem. Ukazuje ona, iż osoba ludzka jest zarazem dzieckiem i ojcem społeczeństwa, co oznacza, że z jednej strony, struktury, socjalizacja i społeczeństwo wywierają ważny wpływ na nasz rozwój. Z drugiej zaś, osoby ludzkie są aktywnymi, nie pasywnymi podmiotami działania, które za sprawą swoich licznych ludzkich sił, jak np. refleksyjność, mają zdolność do zmiany, do pozostawiania swojego śladu w społeczeństwie. Rozpoznając te cechy osoby ludzkiej, M. S. Archer podważa dwa modele człowieka promowane w dzisiejszej socjologii, tj. „człowieka nowoczesności” i „istoty społecznej”, pierwszy będący zubożałym modelem człowieka, drugi natomiast jego przesocjalizowaną wersją. W niniejszym tekście przedstawiono zarys każdego z wyżej wymienionych modeli człowieka i opisano zaproponowaną przez M. S. Archer koncepcję podmiotu relacyjnego, który musi utrzymywać relacje ze wszystkimi porządkami społeczeństwa i nie może uciec od żadnego z nich.

Słowa kluczowe: Margaret Archer, refleksyjność, relacje, społeczeństwo, sprawstwo, teoria społeczna, tożsamość

ABSTRACT

Margaret S. Archer has developed a very important concept of the human person on the grounds of sociology. This concept clearly fits in with her work on structure and agency. She proves that the human person is both child and father of society, meaning that on one hand structures, socialization and society have an important influence on our development as human beings. On the other, human persons are active, not passive agents who by means of their many human powers, such as reflexivity, have the capacity of changing, leaving their imprint on society. Having identified these characteristics of the human person, M. S. Archer questions the two models of the human person that are promoted in today's sociology: that of *Modernity's Man* and *Society's Being*, the former being an under-socialized view of man, and the latter being his over-socialized version. In this paper I provide a brief portrait of each of these models of the human being and present Professor Archer's concept of the relational subject, who needs to maintain relations with all orders of society and cannot escape from either one of them.

Keywords: agency, identity, Margaret Archer, reflexivity, relations, social theory, society

WPROWADZENIE

Współczesne społeczeństwo jest określane, zarówno przez jego uczestników, jak i badaczy, jako niepewne, ryzykowne i płynne. Niektórzy socjologowie i przedstawiciele nauk społecznych uważają, że nie sposób w dzisiejszej rzeczywistości konstruować teorii dotyczących społeczeństwa. Inni zaś twierdzą, że teorie te mogą powstawać, o ile oddają one charakter społeczeństwa, w którym żyjemy, co miałyby oznaczać, że powinny być równie płynne jak społeczeństwo, które opisują. Istnieje jednak pewna grupa socjologów, teoretyków społeczeństwa, którzy nie uciekają od budowania teorii społecznych. Ich teorie bynajmniej nie są płynne. Cechuje je: wewnętrzna spójność, konsekwencja w rozwijaniu podstawowych pojęć, koncepcje o logicznej konstrukcji. Do grona tej ostatniej grupy można zaliczyć Margaret S. Archer, brytyjską socjolog, która od lat rozwija teorię dotyczącą struktury i sprawstwa, a jej ostatnie prace skupiają się na osobie ludzkiej, jej tożsamości i refleksyjności.

W naukach społecznych jest wiele takich zjawisk i pojęć, które są nieprecyzyjne, co sprawia, że jednoznacznie i obiektywnie trudno je zdefiniować, wyjaśnić czy ocenić. Owa nieprecyzyjność jest często przyczyną ich dyskwalifikowania jako przedmiotu badania naukowego. M. S. Archer nie unika jednak zagadnień, które wydają się odbiegać od głównego nurtu współczesnej socjologii, zapatrzonej w empiryzm i kwantyfikację, próbującej opisać wszystkie aspekty współczesnego społeczeństwa i człowieka za pomocą danych, liczb czy wykresów.

W niniejszym artykule odniosę się do koncepcji osoby ludzkiej rozwijanej przez uczoną. Koncepcja ta wyraźnie wpisuje się w prace Margaret S. Archer nad strukturą i sprawstwem. Stanowi ona ważny głos w dyskusji o ludzkiej podmiotowości, sprawstwie i tożsamości osobistej. Podejmując próbę konceptualizacji osoby ludzkiej w naukach społecznych, M. S. Archer przypomina, że społeczeństwa nie sposób badać bez człowieka, bowiem bez człowieka ten podstawowy przedmiot badań socjologicznych zwyczajnie by nie istniał. Teoria społeczna tej wybitnej teoretyczki ukazuje również, że osoba ludzka i rzeczywistość, w której jest ona zakorzeniona, są tak złożonymi i skomplikowanymi bytami, iż nie wszystko, co ich dotyczy, można ująć, wyjaśnić czy zinterpretować za sprawą danych statystycznych.

Brytyjska socjolog podjęła się ważnego, chociaż niepozbawionego licznymi trudnościami, zadania. Jak pisze, „dzisiaj naszym zadaniem jest odzyskanie człowieczeństwa, które bez wątpienia znajduje się w niebezpieczeństwie” [Archer, 2013: 5]. Owo niebezpieczeństwo zagraża człowiekowi nie tylko w jego codziennym doświadczaniu zmieniającego się świata, ale jest także wytwarzane przez redukcjonistyczne, czy też konfliktowe ujęcia osoby ludzkiej, promowane przez niektórych przedstawicieli nauk społecznych. Jak słusznie zauważa włoski socjolog Pierpaolo Donati, „żyjemy w społeczeństwie, które świętuje koniec wielkich opowieści i ogłasza śmierć ludzkiego podmiotu” [Donati, 2006: 1]. Te redukcjonistyczne ujęcia, zabójcze dla osoby ludzkiej, stanowiły początek poszukiwań M. S. Archer zmierzających do wypracowania wizji człowieka, która ani nie pozwala mu w pełni wyzwolić się spod wpływów społeczeństwa, ani nie ogranicza go do rozmowy społeczeństwa. Tę wizję człowieka, brytyjska socjolog przedstawia jako koncepcję podmiotu relacyjnego, którego podstawą ontologiczną jest krytyczny realizm. To nowe ujęcie w socjologii przeciwstawia się ograniczeniom, z jednej strony, postmodernizmu, z drugiej zaś, konstruktywizmu społecznego.

Zdaniem M. S. Archer, teoria społeczna potrzebuje dzisiaj koncepcji człowieka, którego uspołecznienie ma istotny wkład w realizację jego potencjału jako osoby ludzkiej. Koncepcja ta musi jednak uwzględniać fakt, że osoba ludzka posiada względnie autonomiczne własności i siły, które umożliwiają jej dokonywanie refleksyjnych wyborów i działanie w zależności od kontekstu

społecznego. Działania te nie mają jedynie charakteru indywidualnego, ale także zbiorowy; wspólnie z innymi ludźmi człowiek ma zdolność do przekształcania kontekstu społecznego, w którym się znajduje [Archer, 2013].

Koncepcja osoby ludzkiej, jakiej dokonuje w swojej twórczości M. S. Archer, rozpoczyna się od podstawowej obserwacji, mianowicie, dwójakiej roli osoby ludzkiej w społeczeństwie. Ludzie są kształtowani przez społeczeństwo i owo społeczeństwo kształtują. Innymi słowy, są oni zarówno zależni, jak i niezależni od społeczeństwa, w którym żyją. Nasze uzależnienie od społeczeństwa jest bezdyskusyjne; „znaczący inni” kształtują nas, odgrywając kluczową rolę w procesie naszej socjalizacji, stanowią fundament naszej tożsamości. Niemniej jednak tego, czym jesteśmy, a raczej, kim się stajemy, nie zawdzięczamy jedynie społeczeństwu. Jesteśmy bowiem także niezależnymi podmiotami działania, co oznacza, że jesteśmy aktywnymi osobami z naszymi osobistymi własnościami i siłami, które pozwalają nam oddziaływać na rzeczywistość i wprowadzać zmiany do zastanego przez nas społeczeństwa. Niemożność pogodzenia tego podwójnego charakteru położenia osoby ludzkiej doprowadziła do powstania licznych (konfliktowych) teorii, które albo nadmiernie akcentują podmiot (sprawstwo), albo społeczeństwo (strukturę).

KONTEKST – CZŁOWIEK W NOWOCZESNYCH NAUKACH SPOŁECZNYCH

Nowoczesne czy ponowoczesne społeczeństwo stwarza wiele wyzwań dla samej egzystencji osoby ludzkiej. Wyzwania te mają charakter bezprecedensowy. Trudności, o których mowa, są tak liczne i poważne, że konieczne stało się opracowanie nowego paradygmatu w naukach społecznych. O jakich zagrożeniach mowa? Otóż po raz pierwszy w historii, na wiele przekonujących sposobów, nasze społeczeństwo opisuje się jako nieludzkie, a nawet antyludzkie. W naukach społecznych świadczy o tym twórczość postmodernistów, którzy ogłosili nie tylko koniec historii i wielkich narracji, ale także, a może przede wszystkim, koniec osoby ludzkiej. Jego czołowi przedstawiciele piszą wyraźnie o końcu człowieka – dosłownie i w przenośni. Claude Lévi Strauss uważał, że „ostatecznym celem nauk humanistycznych nie jest konstytuowanie człowieka, lecz rozczłonkowanie” [Lévi-Strauss, 1969: 370]. Z kolei Michel Foucault twierdził, że „Człowiek jest odkryciem niedawnym, jak wykazuje bez trudności archeologia naszego myślenia. Wykazuje też ona możliwość jego rychłego kresu” [Foucault, 2006]. Co więcej, postmodernizm poddał krytyce pojęcie prawdy absolutnej, przyczyniając się tym samym do rozwoju radykalnego pluralizmu, negując istnienie prawdy obiektywnej, a nawet dobra jako obiektywnego wyznacznika kierunku życia ludzkiego. Brak odniesienia człowieka do dobra i określenia ciągłości jego dążeń przyczyniają się do niemożności wykształcenia w pełni podmiotowej tożsamości.

Na rzecz „odzyskania człowieczeństwa” pracują jednak inni filozofowie i socjologowie, którzy zajmują się tożsamością, podmiotowością i refleksyjnością osoby ludzkiej. Można tu przywołać chociażby przykład głównej bohaterki niniejszego artykułu, Margaret S. Archer, czy też współczesnego filozofa, Charlesa Taylora. Ci autorzy, opisując człowieka, nie odcinają się od pojęcia dobra, w szerokim jego rozumieniu (jako czegoś, co ma dla człowieka znaczenie, wartość) oraz skupiają się na celowości i spójności działań ludzkich, które wykształcają tożsamość osobistą czy też tożsamość narracyjną, w zależności od terminologii stosowanej w danej koncepcji.

Wspomniany wyżej Ch. Taylor opiera swoją koncepcję podmiotowości na kilku podstawowych filarach. Po pierwsze, uważa on za istotne pytanie o sens własnego życia, o kierunek, w jakim zmierza jednostka, który jest nieustannie poddawany refleksji. „To, kim jesteśmy, nigdy nie może być wystarczającą odpowiedzią na pytanie o naszą kondycję, ponieważ

zawsze podlegamy również zmianie i stajemy się” [Taylor, 2001: 93]. Proces budowy człowieczeństwa jest zatem procesem ciągłym, podczas którego dowiadujemy się czegoś o sobie, zmieniamy się, rozwijamy i zmierzamy dalej w obranym przez nas kierunku. U M. S. Archer jest podobnie, proces budowania tożsamości osobistej jest trwały, ponieważ nasze interakcje z poszczególnymi porządkami rzeczywistości trwają przez całe życie. Jesteśmy poniekąd zmuszeni do utrzymywania tych relacji, które odciskają swoje piętno na tym, kim się stajemy [Archer, 2013: 12–13].

Kolejnym filarem podmiotowej tożsamości jest odpowiedź na pytanie, „kim jestem?”, w której zawiera się informacja na temat mojej orientacji wobec dobra, na temat tego, co jest dla mnie w życiu ważniejsze i mniej ważne. Odniesienie do dobra, w takim szerokim rozumieniu, jako tego, co wartościowe i co ma znaczenie, odgrywa tutaj kluczową rolę. Jak pisze Ch. Taylor, nie jesteśmy w stanie funkcjonować „bez jakiejś orientacji wobec dobra; to, kim jesteśmy, jest zasadniczo określone przez stanowisko, jakie zajmujemy w tej kwestii” [Taylor, 2001: 64]. M. S. Archer zauważa, że „jesteśmy tym, kim jesteśmy ze względu na to, na czym nam zależy: hierarchizując i uzgadniając nasze troski równocześnie definiujemy samych siebie” [Archer, 2013: 14].

To krótkie zestawienie współczesnych koncepcji ukazuje, że w naukach społecznych istnieją zarówno nurty, które deprecjonują znaczenie człowieka, jak i te, które próbują odzyskać jego znaczenie i wartość. Niektóre koncepcje wytworzyły jednak wizję człowieka, w której można się dopatrywać podejścia redukcjonistycznego. M. S. Archer opisuje dwie dotychczasowe koncepcje w teorii społecznej, które nie poradziły sobie z konceptualizacją człowieka, w takim ujęciu, w którym byłby on zarówno autonomiczną jednostką ze swoistymi własnościami, zdolną do zmiany siebie i otoczenia, jak i członkiem społeczeństwa, które wywiera na niego swój wpływ. Koncepcje te są swoimi lustrzanymi odbiciami i w każdej brytyjska socjolog upatruje błąd konfacji. Koncepcje „człowieka nowoczesności” (we współczesnej wersji znany jako *homo economicus*) i „istoty społecznej” (*homo sociologicus*) zostały omówione w kolejnych częściach niniejszego artykułu.

CZŁOWIEK NOWOCZESNOŚCI

U podłoża tej koncepcji leży metodologiczny indywidualizm, zgodnie z którym podstawową jednostką życia społecznego jest indywidualne ludzkie działanie; to ono wyjaśnia instytucje społeczne, interakcje i zmianę społeczną [Elster, 1989: 13]. Na bazie tej ontologii powstała teoria racjonalnego wyboru, która z gruntu ekonomicznego została przeniesiona na grunt społeczny i na relacje międzyludzkie. Jej głównym bohaterem jest „człowiek nowoczesności”, zaś jego współczesnym następcą znany powszechnie *homo economicus*. Zgodnie z teorią racjonalnego wyboru, ludzie podejmują decyzje, porównując zyski i straty różnych sposobów działania. Zakłada się, że wzory zachowań rozwijają się w społeczeństwie w wyniku tych wyborów. „Człowiek nowoczesności” jest jednostką na wskroś racjonalną, można by rzec, że racjonalność jest jego jedyną właściwością [Archer, 2013: 54–56]. Co więcej, możliwość działania motywowanego jakimś innym czynnikiem niż racjonalność, kalkulacja i instrumentalność zostały całkowicie wykluczone. Zatem osoba ludzka jest motywowana wyłącznie racjonalnym bilansem zysków i kosztów, niczym więcej.

Zubożenie „człowieka nowoczesności” polega na tym, że miałby on być jakoby przekonany, iż maksymalizuje swoje korzyści i minimalizuje straty, a tak naprawdę maksymalizacja rozumiana w ten sposób sprawia, że staje się on bardzo biednym człowiekiem,

przynajmniej jeżeli chodzi o jego relacje ze światem i z tymi, którzy go otaczają. Jego bieda jest wynikiem pozbawienia go wszystkich własności i sił, poza racjonalnością. „Człowiek nowoczesności”, zdaniem M. S. Archer, „zna cenę wszystkiego, lecz nie zna wartości niczego”. [2000: 8]. Pojęcie ceny i kalkulacji zysków wpływa na jego relacje ze środowiskiem, kształtując tym samym jego tożsamość. Jednak pominięta zostaje wartość, czyli kwestia szeroko rozumianego dobra, o którym już wspomniano w poprzedniej części niniejszego artykułu. Kwestia dobra, rozumianego jako to, co ważne i wartościowe zostaje pominięta, bowiem wszystkie działania ludzkie są oparte na czysto instrumentalnym wyborze i wynikającym z niego zysku.

„Człowiek nowoczesności” znajduje się niejako poza porządkami rzeczywistości, stając się tzw. *outsiderem*. Nie utrzymuje on relacji ze wspomnianymi porządkami i zdaniem M. S. Archer, nie jest w stanie formułować wobec nich trosk ostatecznych, na przestrzeni całego życia, co jest kluczowe dla rozwijania tożsamości osobistej i społecznej [2006]. Ta egocentryczna, zatomizowana jednostka nie przyznaje społeczeństwu należytego znaczenia w kształtowaniu swojej tożsamości, co sprawia, że uznaje się tę koncepcję za niedosocjalizowaną propozycję wizji człowieka. Jeżeli już jednostka posiada takie relacje ze swoim otoczeniem, nie są one źródłem rozwoju, gdyż traktuje się je instrumentalnie, a nie bezinteresownie, jako cel sam w sobie. Tworzenie relacji służy innym celom, które „człowiek nowoczesności” zamierza osiągnąć, zgodnie z bilansem strat i zysków. Tylko dodatni bilans, w którym to zyski przeważają nad kosztami podejmowanej relacji, pozwalają mu na jej utrzymanie [Scott, 2000: 6]. Można przypuszczać, że „człowiek nowoczesności” zadaje sobie następujące pytania: Czy to mi się opłaca? Czy warto? Co ja będę z tego miał? Nie dosyć, że stoi on poza społeczeństwem, znalazł się też poza naturą i historią. Jest poza naturą, ponieważ stał się jej panem i władcą. Pozostaje też poza historią, ponieważ odcina się od swoich korzeni i konstruuje swoją tożsamość, wciąż na nowo pozbywając się fundamentów w postaci tradycji czy autorytetów (zarówno świeckich, jak i religijnych).

W powyższym rozumieniu osoby ludzkiej ujawniają się liczne ograniczenia, bowiem pewnych zjawisk życia ludzkiego nie sposób wyjaśnić w tych racjonalnych i ekonomicznych kategoriach. Otóż „człowiek nowoczesności” czy *homo economicus* nie może sobie poradzić z naszą normatywnością ani emocjonalnością, bowiem te dwie kwestie dotyczą naszych relacji z poszczególnymi porządkami rzeczywistości: naturalnym, praktycznym, społecznym i transcendentnym. Koncepcja ta nie jest w stanie rozwiązać co najmniej dwóch kwestii. Przede wszystkim chodzi o zbiorowe działanie. Dlaczego człowiek, ten domniemany egocentryczny indywidualista, tworzy grupy, włącza się dobrowolnie w organizacje, wspólnoty itp.? Jak wyjaśnić niesienie pomocy słabszym i biedniejszym, dobrowolne zbiorowe działanie na rzecz np. ograniczania biedy i ubóstwa, pomocy poszkodowanym w klęskach żywiołowych? W jaki sposób wytłumaczyć takie zjawiska jak altruizm, empatia, wzajemność, zaufanie, bezinteresowność czy solidarność. Przecież nie każdy człowiek przechodzi obojętnie obok potrzebującego bliźniego, nawet jeżeli nie zwiększy to jego „zysków”. Podejścia ekonomicznego nie można bowiem jak kalkę przenieść na grunt relacji społecznych i zastosować wobec każdego ludzkiego zachowania. Nie każdy człowiek i nie w każdej sytuacji myśli w kategoriach ekonomicznego zysku.

Drugą kwestią są normy społeczne. Teoria racjonalnego wyboru i odpowiadający jej „człowiek nowoczesności” nie wyjaśnia źródeł tychże norm społecznych, ani dlaczego jesteśmy w stanie je akceptować i stosować się do nich, pomimo iż czasem stanowią one ograniczenie naszego „zysku” i nie pozwalają w pełni realizować naszego schematu preferencji. W końcu

„człowiek nowoczesności” nie potrafi przezwyciężyć swojej racjonalności, ażeby posiadać troski ostateczne – czyli takie, które nie są środkami do osiągania jakichś celów, ale są zobowiązaniami, które zaciągamy wobec siebie i innych, i które są istotą tego, kim jesteśmy, a zatem podstawą tożsamości osobistej [Archer, 2013: 13].

ISTOTA SPOŁECZNA

Do powyższej dyskusji włączają się też twórcy konstruktywizmu, na scenie konceptualizacji osoby ludzkiej występuje ich bohater – „istota społeczna”. Zdaniem przedstawicieli tego nurtu, wszelkie ludzkie własności i siły, poza biologicznym uwarunkowaniem człowieka, są darem społeczeństwa. Innymi słowy, to, czym jesteśmy, a raczej, kim się staliśmy, jest wyłącznie zasługą wpływów społecznych. Jest to koncepcja promująca nadmierne uspołecznienie osoby ludzkiej. Nasza podmiotowość jest, w mniemaniu zwolenników tej orientacji, niczym więcej niż wytworem językowym, zdolnością do mówienia o sobie w pierwszej osobie. [Archer, 2006: 264]. Jesteśmy tylko tym, co zrobiło z nas społeczeństwo, poprzez włączenie się w dialog, w konwersację z owym społeczeństwem.

Ten sposób myślenia prowadzi, podobnie jak postmodernizm w koncepcji „człowieka nowoczesności”, do zubożenia człowieka – m.in. o poczucie tożsamości, refleksyjność, myśl, pamięć, emocjonalność, przekonania i wierzenia. Zatem, jak pisze M. S. Archer, „myśli, pamięć i refleksyjność są pochodne i wtórne wobec dyskursu [czyli naszej rozmowy ze społeczeństwem – przyp. D.L.]” [Archer 2013: 104]. Jest to przesocjalizowana wizja człowieka, zakładająca, że społeczeństwo jest podstawowym czynnikiem kształtującym osobę ludzką, jej tożsamość i podmiotowość indywidualną. „Istota społeczna” zawdzięcza wszystko społeczeństwu, uzależnia się całkowicie od niego, zostaje pozbawiona osobistych sił i brakuje jej inicjatywy.

Tak rozumiany człowiek zwyczajnie odgrywa role społeczne przygotowane dla niego przez społeczeństwo. Staje się pasywnym podmiotem, konformistą, który jest nosicielem odgórnie narzuconych ról społecznych. Zatem jednostkowe działania są bardzo ograniczone, zdeterminowane przez system społeczny i wywierają znikomy bądź żaden wpływ na rzeczywistość społeczną. Jak pisze Markieta Domecka, są to jednostki, które „dryfują z jednej pracy do następnej, z miejsca na miejsce i z jednego związku w kolejny bez siły, która mogłaby nadać kształt, kierunek i znaczenie ich życiu” [Domecka, 2013: XLVII].

„Istotę społeczną” nietrudno rozpoznać także w sferze pozaakademickiej. Odpowiada ona profilowi kandydatów poszukiwanych przez ponadnarodowe korporacje. Korporacje te wzmacniają taką wizję człowieka. Wbrew głoszonym przez nie idealom indywidualnego rozwoju poszukują one osób ciężko pracujących, które pasywnie będą wykonywać rolę, jaką im przyznano w owej hierarchicznej strukturze, trzymając się ściśle wymagań i oczekiwań danej roli, przestrzegając reguł gry, nie wychodząc poza procedury w poszukiwaniu nowych, innowacyjnych rozwiązań problemów, bądź możliwości udoskonalenia wykonywanej przez siebie pracy. „Istota społeczna” jest pozbawiana mocy, a przynajmniej ograniczane są jej osobiste siły i własności, szczególnie refleksyjność. Zamienia się w trybik wykonujący jakąś czynność w tej złożonej maszynie. Podobnie jak „człowiek nowoczesności” „istota społeczna” też nie radzi sobie z pewnymi aspektami rzeczywistości. Jej twórcy nie są w stanie wytłumaczyć, dlaczego niektórzy ludzie dążą do zmiany pewnych reguł społecznych i instytucji, doprowadzając w długim okresie do zmiany społecznej (procesy morfogenezy). Nie chcą przyznać, że ma to źródło w samych jednostkach, czyli wynika z ich trosk osobistych, z wartości, na których im zależy, które wytwarzają się w przestrzeni pomiędzy jednostką a rzeczywistością [Archer, 2006: 265]. Ponadto

nie dostrzegają oni możliwości twórczego odgrywania ról społecznych. Jedna i ta sama rola społeczna może nabrać bardzo odmiennego kształtu w zależności od jednostki, która ją wypełnia.

PODMIOT RELACYJNY

Naprzeciw tym dwóm bohaterom staje „podmiot relacyjny”, koncepcja rozwijana przez Margaret S. Archer. Przede wszystkim funkcjonuje on w rzeczywistości, która jest uwarstwiona; każdy porządek rzeczywistości składa się z wielu warstw, a każda warstwa posiada własne siły i emergentne własności. Relacja jest tutaj postrzegana jako własność emergentna, z wewnętrznymi skutkami przyczynowymi dla uczestników danej relacji i zewnętrznymi dla społeczeństwa [Donati, 2006]. Rzeczywistość oddziałuje na podmiot, a podmiot kształtuje rzeczywistość. Podmiot relacyjny musi doświadczać rzeczywistości, za pośrednictwem jego działania (sprawstwa), które nie jest wyłącznie racjonalne, i które nie ograniczają się tylko do sfery społecznej. Nie ulega wątpliwości, że każdy z nas utrzymuje relacje z poszczególnymi porządkami w różnym stopniu. O tym decydują nasze troski osobiste. Podmiot relacyjny musi formułować troski osobiste, czyli określać, co jest dla niego najważniejsze w każdym z tych porządków. Właśnie indywidualna konfiguracja trosk czy też specyficzny sposób porządkowania tych trosk nadaje ludziom niepowtarzalną i unikatową tożsamość osobistą [Archer, 2013: 13].

Z każdym porządkiem człowiek musi utrzymywać, jak sama nazwa wskazuje, „relacje”, które są istotą tego, kim on jest. W porządku „społecznym” utrzymuje relacje z innymi ludźmi, i to relacje w rozumieniu autotelicznym, które nie stanowią środka do innego celu. W porządku „naturalnym” utrzymuje relacje z otaczającym go środowiskiem, którego jest częścią, nie pozostając na uboczu. W porządku „praktycznym” relacje te stanowią takie działania, jak praca, czy relacje z technologią danej epoki. Pojawienie się tożsamości osobistej zależy od tego, czy jednostka wykształci zdolność do refleksyjnego oglądu tych porządków rzeczywistości. Relacyjny charakter człowieka należy traktować jako kluczowy dla jego istnienia i rozwoju. W końcu, „podmiot relacyjny” łączy w sobie indywidualność „człowieka nowoczesności”, bowiem posiada osobiste własności, jak np. refleksyjność i uspołecznienie „istoty społecznej”, ponieważ nie odrzuca społeczeństwa jako czynnika konstytuującego jego tożsamość. Koncepcja „podmiotu relacyjnego” jest zgłębniona w najnowszej książce Margaret S. Archer (napisanej wspólnie z włoskim socjologiem relacyjnym, Pierpaolo Donati), która ukaze się w lipcu bieżącego roku, pt. *The Relational Subject* [Donati, Archer 2015].

ZAKOŃCZENIE

Powyższy zarys koncepcji człowieczeństwa w naukach społecznych miał na celu ukazanie trudności w konceptualizacji osoby ludzkiej jako łączącej w sobie indywidualne własności i społeczne oddziaływanie. Stanowi on wprowadzenie do dalszego odkrywania i zgłębiania twórczości Margaret S. Archer w tym zakresie. M. S. Archer rozwija koncepcję człowieka, która wyraźnie wpisuje się w jej badania nad oddziaływaniem sprawstwa i struktury. Propozycja brytyjskiej socjolog stanowi nowe ujęcie w naukach społecznych, w czasach, w których człowiek, jego człowieczeństwo, sprawstwo i podmiotowość są uznawane za zagadnienia drugiego rzędu.

BIBLIOGRAFIA

- Archer M., (2000) *Being Human: the Problem of Agency*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Archer M., (2006) *Persons and Ultimate Concerns: Who We are is What We Care About* [w:] *Conceptualization of the Person in Social Sciences*, Pontifical Academy of Social Sciences, "Acta 11", Vatican City <http://www.pass.va/content/dam/scienzesociali/pdf/acta11/acta11-archer.pdf> [dostęp 2015-06-14].
- Archer M., (2012) *The Reflexive Imperative in Late Modernity*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Archer M., (2013) *Człowieczeństwo: problem sprawstwa*, tłum. A. Dziuban, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- Domecka M., (2013) *Wprowadzenie do polskiego tłumaczenia książki Margaret S. Archer Człowieczeństwo. Problem sprawstwa* [w:] Archer M., *Człowieczeństwo: problem sprawstwa*, tłum. A. Dziuban, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- Donati P., (2006) *Understanding the Human Person as a Relational Subject: an 'After'-Modern Paradigm for the Social Sciences* [w:] *Conceptualization of the Person in Social Sciences*, Pontifical Academy of Social Sciences, "Acta 11", Vatican City <http://www.pass.va/content/dam/scienzesociali/pdf/acta11/acta11-donati.pdf> [dostęp 2015-06-14].
- Donati P., Archer M. S. (2015), *The Relational Subject*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Elster J., (1989) *The Cement of Society*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Foucault M., (2006) *Słowa i rzeczy: archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komendant Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk.
- Lévi-Strauss C., (1969) *Mysł nieoswojona*, tłum. A. Zajączkowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Scott J., (2000) *Rational Choice Theory* [in:] *Understanding Contemporary Society: Theories of The Present*, red. G. Browning, A. Halcli, F. Webster, Sage Publications.
- Taylor C., (2001) *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, tłum. M. Gruszczyński i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.